

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

czwterocześnie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

**INSERATY:**

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornój W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

**Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.**

Bombaj, 27. Grudnia. — Wielkie obawy wzniciła tu wiadomość, że na wojnę z Ameryką się zanosi i dla tego cały handel zawieszono. Mniemany Nena Sahib jeszcze jest trzymany w więzieniu, ale wątpią aby był prawdziwym.

Aleksandrya, 20. Stycznia. — Rząd nie przyjął warunków Oppenhejma, ale układy o pożyczkę jeszcze się z nim toczą.

Lizbona, 20 Stycznia. — Przyjęto jednogłośnie prawo o reencji.

Bruksela, 21. Stycznia. — Wedle dzisiejszej Independance polecił Thouvenel pełnomocnikom francuskim w Wasyngtonie wyrzec naganę rządu francuskiego z powodu zburzenia portu charlestońskiego. Wedle tegoż dziennika powiększa Francya wyprawę swoją w Meksyku.

Londyn, 21. Stycznia. — Dzisiejszy Morning Herald powiada: Anglia powinna w każdym amerykańskim porcie południowym mieć okręty wojenne i otworzyć port charlestoński tudzież wszystkie inne porty południowe dla handlu państw neutralnych. Francya chętnieby się połączyła pod tym względem z Anglią.

Paryż, 21. Stycznia. — Wysłano znów brygadę wojska francuskiego do Meksyku

— Wczoraj na jeziorku w lasku bulońskim cztery osoby zarwały się na lodzie

— Monitor pisze z Vera Cruz, że część spokojna i przyzwoita ludności meksykańskiej przyjmie chętnie każdy środek zmierzający do przywrócenia i ustalenia bezpieczeństwa i porządku w Meksyku, a szanujący niepodległość kraju i osobistość ludu. (? Zakrawa coś na kordon zdrowia!)

Berlin, 22. Styczn. — Najj. Pan raczył nadać księciu U jest Hohenlohe Oehringen order korony królewskiej Iej klasy, a zamianować fizyka powiatowego Dr. Schultz Henkego w Trzeicance radcą zdrowia.

Berlin, 21. Styczn. — Z powodu wyboru prezesa izby deputowanych Grabowa i wiceprezesów toczyły się żwawe układy pomiędzy różnymi odcieniami izby. Frakcja Grabowa postawiła na kandydata do krzesła prezesoskiego swego naczelnika, frakcja postępowo niemiecka przyjęła jego kandydaturę pod warunkiem, jeżeli jej kandydat deputowany Behrend, (kupiec z Gdańska, znany ze swego wystąpienia z rady miejskiej gdańskiej, ponieważ owa rada nie zezwoliła na jego wniosek usunięcia z sali giełdowej posagu Augusta II. króla polskiego) zostanie wybrany pierwszym wiceprezesem. Polacy przeciw niemu głosowali. Grabow został wybrany prezesem równie jak Behrend pierwszym wiceprezesem. Drugim wiceprezesem wybrany został Dockum Dolfś postępowy, przeciw niemu głosowali Polacy, a byli za Harkortem, który znanym jest ze swej przychylności do Polaków. Tak więc prawa, lewa strona i obie liberalne frakcje środka mają swoich reprezentantów w przewodniczeniu izbie. Frakcja Grabowa wprawdzie wystąpiła z innym projektem i chciała Grabowa, Bürgersa i Harkorta mieć wybranymi na krzesła prezesa i wiceprezesów, ale frakcje średnie i stronnictwo postępowe oparło się temu i przy równej niemal sile postawiło na swoim. Układy frakcji Grabowa dla ukrzepienia sił swoich z frakcją Reichenspergera nie odniosły żadnego skutku, przeto poraz pierwszy od r. 1848 z wielkim trudem i wielokrotnym głosowaniem wybrano przewodniczących izbie deputowanych. Głosowanie frakcji Reichenspergera za kandydatami lewicy i środka zdecydowało nareszcie wybór wiceprezesów. Przeciw kandydaturze atoli Grabowa żadnej przeciwnej kandydatury na prezesa nie postawiono, jest to przypadek, jaki się dotąd niewydarzył w izbie deputowanych.

— W dniu 19. Stycznia na nabożeństwie w kościele katolickim tułejszym św. Jadwigi, zapowiedział po kazaniu duchowny przy tym kościele hr. Rogiera Raczynskiego z panną Lachman. Zapowiedź ta była

pierwszą i ostatnią, bo pan Raczynski bierze ślub za indultem. — Czy znacie moi panowie Świteziankę Lucyana Siemińskiego, prosimy ją odczytać. Jest to prawdziwie arcydzieło, które warto z zastanowieniem odczytać. Robi tu ono w te czasy furorę. — Posłowie polscy nie wszyscy jeszcze przybyli do Berlina, brakuje ich pięciu: pana Libelta, Morawskiego, Niegolewskiego, Platera i Prusinowskiego. Z izby panów są obecni w Berlinie pp. hr. Bniński i hr. Czapski.

**Królestwo Polskie.**

Warszawa, 17. Stycznia. — Już to nie brak na bajkach niemieckim dziennikom o wypadkach w Królestwie, a do bajek policzyć musimy następującą wiadomość, którą na seryo W. Bl., a za nią Wrocławska Gazeta powtarza, a którą pro curiositate rei tu przytaczamy: Owoż miało się dwóch duchownych z Poznania zjawić w Warszawie, na których policya wcale nie zważała. W kapitule warszawskiej wykazali się pełnomocnictwami, jako wysłani zostali przez arcybiskupa poznańskiego na żądanie papieża, aby się przekonać o profanacji kościołów. Po przejrzeniu aktów i korespondencji obejrżeli kościół katedralny i bernardyński, gdzie widzieli jeszcze miejsca krwią obryzane i nieład w kościele w skutek łupiestw spełnionych. Na drugi dzień opuścili Warszawę, ale to też był i czas potemu, bo policya pruska dowiedziała się o tej sprawie i przestrzegła rząd petersburski a ten nakazał przytrzymać policyi warszawskiej rzeczonych duchownych, ale zapóźno, bo duchowni do Prus czmychnęli.

Warszawa, 14. Stycznia. — Wczoraj jako w dzień rosyjskiego nowego roku, generał Lüders przyjmował od urzędników i oficerów powinszowania; przyczem rzekł słów kilka, w których wyraził podziękowanie za pomoc jaką ma w urzędnikach i nadzieję, że i nadal będą wierni i gorliwi w spełnianiu obowiązków; w końcu wypowiedział swoje przekonanie, iż kraj jest uspokojonym (!) i że łaskawość cara jest bez granic. Ze słów namiestnika możnaby wywnioskować bliskie usunięcie gwałtownego ucisku i powrót do łagodniejszego nieco stanu obłężenia, do takiego jaki był wprzód przez lat trzydzieści, bo zniesienia stanu wojennego pod rządem rosyjskim spodziewać się nie można. Lecz zresztą od dawna przyznają organa rosyjskie, że kraj jest spokojny, a mimo tego obostrzony stan wojenny trwa ciągle, władze wojskowe ścigają i więżą, komisya śledcza bada, tajna policya denuncjuje, sądy wojenne sądzą, a generał gubernator Kryżanowskiej wysyła na wygnanie i w soldaty. Nie dawno wywieźli na wygnanie obywatela powiatu lipnowskiego Stanisława Kamińskiego; a z Płocka księdza wikarego Mościckiego. W Płocku przywodzi oficer spełniający obowiązki policmajstra Szyłło i jego adjutant Kupienko. Aresztują i łapią ludzi na ulicach, a dnia 2. Stycznia kolbami i batami rozpędzili gromadki ludzi w Płocku, którzy dla pożegnania wywożonego księdza zatrzymali się na ulicach. W Warszawie od kilku dni nie słyszeliśmy o nocnych po domach aresztowaniach, ale za to na ulicy łapią i więżą jak poprzednio. Nic więc w rzeczywistości nie zmieniło się, chociaż jen. Lüders przyznał, że kraj jest uspokojonym.

Kilku kanoników warszawskich wezwanych zostało do Petersburga na konsekrację ks. Felińskiego, która nie w Warszawie, lecz w Petersburgu ma się odbyć. Niemieckie gazety piszą, że po ks. Felińskim rząd rosyjski spodziewa się prędkiego otwarcia kościołów tułejczych. Nie wiemy w jaki to sposób nastąpi, ale to pewna, że jeżeli w obostrzonym stanie obłężenia bez cofnięcia rozkazów policyjnych czyniących niemożliwe nabożeństwo publiczne i bez gwarancyi utworzyłyby ks. Feliński kościoły, świadkiem będzie nowych gwałtów rosyjskich, jakich Warszawa 15. i 16. Października była teatrem! Jeżeli rząd szczerze myśli o uspokojeniu kraju i na seryo nie chce powtórzyć krwawych scen po kościołach, niechaj da ks. Felińskiemu żadaną przez ks. Białobrzeszkiego gwarancję. Bez niej otwarcie kościołów da powód żołnierstwu do nowych bezprawii i postawi ks. Felińskiego w bardzo trudnym położeniu. Zniesienie stanu obłężenia, zadosyćuczynienie potrzebom i prawom kraju przez ustanowienie narodowych i reprezentacyjnych instytucyi, przyzwolenie na swobodny rozwój narodowości, usunięcie stanowcze dawnego systemu rządu, dalej zaś wypuszczenie więźniów i powrót wygnańców może kraj stale uspokoić i usunąć powody wstrząsające krajem, a zarazem przyczyną bezprawia rosyjskiego.

Ks. Białobrzeszki został dziś wywiezionym do fortecy Bobrujska. Do eskortowania go, przeznaczono konwój pod dowództwem oficera żandar-ma Kobierskiego, człowieka znanego z najgorszej strony. Ks. Biało-

brzeski jedzie w swoim powozie, p. Kobierski ma rozkaz osamotnić go w podróży, a przez to uczynić ją przykłą i nieprzyjemną. Szacunek powszechny otacza osobę administratora. Pomimo różnicy stanów i wyznań, jedna jest tylko o nim opinia, jeden tylko głos słyszeć się daje. Gdyby ks. Białobrzeski mógł usłyszeć ten głos, miałby pociechę, jaką daje uznanie zasługi i poświęcenia. Stał on na wielkiej moralnej wysokości, za kraty więzienne towarzyszyć mu będzie współczucie całego narodu a zapewne i całego świata, bo więcej wpłynął na podniesienie religii prawdziwej w narodzie niż wielu na stolicach arcybiskupich.

Tajna policja odgrzebuje ciągle stare sprawy aby tylko swą zyskową czynność przedłużyć. W Czerwcu r. z. był odpust w Czerniakowie. Miejscowy wójt zaprosił kilkanaście osób na obiad. Goście siedzieli u stołu, gdy wszedł żandarm major Wrześniowski i zasiadł także do obiadu. W towarzystwie takiego gościa, nikt nie chciał jeść obiadu; wszyscy też wyszli, a p. Wrześniowski z wójtem we dwoje, zjedli obiad. W skutek raportu żandarma Wrześniowskiego, wójt otrzymał dymisyę. Teraz zaś p. Krzyżanowski rozkazał dowiedzieć się, kto był na obiedzie i w skutek tego naznaczono komisję na miejsce, dla zebrania potrzebnych wiadomości. Komisja powiedziała, że był na obiedzie i p. Domżał, urzędnik; dano mu więc dymisyę pod pozorem, że w obecności jego śpiewano »Boże coś Polskę« w kościele czerniakowskim, a on nie umiał temu przeskoczyć. Rzecz cała nie potrzebuje komentarza.

W Kłodawie był burmistrz któremu za liczne nadużycia udowodnione przez mieszczan, dał dymisyę gubernator Łaszczyński. P. Kruzenstern dzisiejszy dyrektor komisji spraw wewnętrznych powrócił burmistrza do Kłodawy, a p. Łaszczyńskiemu kazał płacić kosza procesu i napisał nagane. Pan Kruzenstern jest więc ministrem prawdziwie w chińskim pojęciu, gdzie jak wiadomo, ci co się dobrze obławiają, są mocno przez dygnitarzy bogdohana protegowani.

W Telegrafie Kijowskim wydrukowano okólnik gubernatora żytomirskiego, księcia Druckiego-Sokolińskiego; w którym jest arcyśmieszna arynga nauczająca szpiegów sposobu tłumaczenia się w obec czynionych im wyrzutów. W tymże Telegrafie wydrukowano korespondencję jakiegoś Lińskiego, Rosyanina, której bez serdecznego śmiechu czytać nie można. Dokumenta te oraz mnóstwo innych, przedstawiają wybornie takt i rozum naszych przeciwników. Moskiewski despotyzm rozgadał się i dla tego tak śmiesznie światu się okazuje. To rozgadanie się, jest nieomylnym znakiem jego słabości, nie jest on już tem, czem był w czasach swego milczenia. Milczał i dusił, teraz dusi i przekonywa, że dobrze robi. Otóż, ta potrzeba opinii i uchodzenia za to, czem nie jest, jest całym postępem jaki Rosya w ostatnich czasach zrobiła.

Biega tu pogłoska, że w Petersburgu ma być utworzona kancelarya polska i że kanclerzem ma zostać p. Wielopolski.

— P. J. J. Kraszewski, redaktor Gazety Polskiej wrócił z zagranicy do kraju.

— Zarząd warszawski medyko-hirurgicznej akademii podaje do publicznej wiadomości, iż kursa w tym instytucie rozpoczną się d. 25. b. m. Prócz tego czytamy w dziennikach warszawskich rządowe ogłoszenie, że po skończeniu się bieżącego abonamentu teatralnego, można abonować na 12 nowych przedstawień.

— Czytamy w Gaz. Polskiej: Z powodu wyższej w Wilnie powieści ks. Stanisława Felińskiego, fałszywie przypisywanej ks. Szczęsnemu Felińskiemu, świeżo prekonizowanemu przez ojca św. na arcybiskupstwo warszawskie, chcemy wywieść z błędu tych, którzy podobieństwem nazwisk uwiedzeni, przypisywałyby mogli niewłaściwie autorstwo tego piśmka, przysłemu arcybiskupowi. Mieliśmy szczęście w życiu blisko się kilkakrotnie spotykać z ks. Szczęsnym Felińskim i wiemy, że chociaż wiele pracował i pisał, nie jednak dotąd nie wydał. Mało znany w Królestwie ks. Szczęsny Feliński, jest synem rodzonym brata Alojzego Felińskiego, autora Barbary i Ewy z Wendorffów, której podróż do Bereżowa z takim współczuciem została przyjęta, nie tylko u nas, ale w Niemczech i Anglii, gdzie nawet znalazła tłumacza. Syn najgodniejszej z niewiast, która wielkie przymioty serca łączyła z niepospolitemi darami umysłu, ks. Szczęsny odziedziczył po niej moc duszy i charakteru z wzmiosłym połączone umysłem, które praca i znakomite wykształcenie podniosły. Całe jego życie dotychczas upłynęło w ciszy i zajęciu, zawsze sercem i rozumem pokierowane ku obmyślanemu celowi. W świeckim stanie, skończył on nauki w sposób odznaczający się, podróżował potem aby je dopełnić jeszcze i pełnił wśród tej pielgrzymki smutny obowiązek, towarzysząc do ostatniej godziny umierającemu na rękach jego przyjacielowi Juliuszowi Słowackiemu. Powróciwszy do kraju, czas jakiś zajmował się gospodarstwem przy matce w wiosce Wojutynie w powiecie łuckim, niedaleko Skurcza; gdzie później jedynem jego marzeniem było zostać proboszczem. Dalej nigdy nie sięgał myślą ani ambicją. Wypróbował w sobie powołanie kapłańskie, S. Feliński odbył nauki w akademii petersburskiej pod przewodnictwem śp. ks. metropolity Hołowińskiego i zajął tu skromne miejsce nauczyciela, a więcej jeszcze dozorca i opiekun Siostrzyczek ubogich. Ztąd niespodzianie wezwany został do dźwignienia ciężkiego brzemienia, które z poświęceniem chrześcianina bierze na ramiona. Nie będziemy mu wieszować dostojności, bo dostojność jego charakteru starczyłaby dlań, a dostojństwo jest ciężarem, ale mamy nadzieję, że dla kościoła wybór ten prawdziwie opatrzny, będzie w czasach próby, wielkim darem nieba.

— Kilku obywateli powiatów opatowskiego i sandomierskiego, wygotowało projekt kolei żelaznej z Piotrkowa do Sandomierza, która następnie przedłużona do Dębicy w Galicyi austriackiej, łączyłaby Warszawę z Lwowem i Odessą. Droga ta długa mil 25, bezzawodnie przyczyniłaby się do rozwoju rolnictwa i przemysłu kopalnianego, południowo zachodnich stron Królestwa Polskiego, a nadto ożywiłaby ich handel a w szczególności miast okolicznych, w ich liczbie i Sandomierza. Linia

ta przedłużona z Sandomierza do kolei galicyjskiej do Rzeszowa, łączyłaby z jednej strony przez Brody, Wołyń, Podole i Ukrainę; z drugiej zaś strony przez linię czerniowicką i żeglugę na Dniestrze, Odessę. Tym sposobem uskutecznione byłoby połączenie najkrótszą i najprędzej wykonaną się mogącą drogą morza Czarnego z Bałtykiem. Droga żelazna Łowicko-Bydgoska jest budowana w tym kierunku; linia z Piotrkowa do Sandomierza, stanowiłaby niejako jej przedłużenie w kierunku od Gdańska do Odessy, a przechodząc od Piotrkowa do Ostrowca przez część kraju zasianą fabrykami żelaznemi, obfitującą w materiał drzewny i kamienny na jakich zbywa tutejszym chlebobajnym okolicom, wpłynęłaby na obudzenie przemysłu i handlu.

### Francya.

Paryż, 18. Stycznia. — Składki dla robotników w Lyonie i St. Etienne z bardzo wielkim zapalem od całego narodu przyjęte zostały. Nie tylko Siècle, który połowę prawie dzisiejszego numeru zapelnia listą składających, ale i inne pisma duchowne zbierają datki w tym celu przysyłane i dostawiają je wprost do Lyonu na ręce kardynała arcybiskupa Bonald, który w ogóle pierwszy był co zwrócił uwagę publiczną na biedę robotników w fabrykach jedwabiu.

— Wielu senatorów, będących zarazem członkami bractwa s. Wincentego a Paulo, zamierzają przy sposobności debatów nad adresem wnieść sprawę o zniesienie tych bractw. Zdaje się się w ogóle, że czynności senatu będą bardziej zajmujące od czynności ciała prawodawczego a to z tego powodu, że ministrowie, którzy są senatorami — a prawie wszyscy są nimi — mieli postanowić, zastąpić osobiście swoje departamenta, jak to w dyskusji nad senatus konsultem p. Fould był uczynić.

— Z 15 dygnitarzy loży wolnomularskiej, zawezwanych na jutro niedziele do pana marszałka Magnan, czterech tylko przyjęło zaprosiny.

— Panowie Grandguillot i Vitan dla zasług swych w zawoździe publicystycznym zamianowani zostali kawalerami legii honorowej.

— Rząd turecki postanowił ogłosić budżet na rok 1862. Mają być w nim nowe zaprowadzone podatki, a monopol tabaki tak urządzony jak we Francyi.

— Obecnie bawi w Paryżu wielu prefektów, których cesarz przed otwarciem izb zapytał się chce o położeniu ich departamentów.

— Sztuka dramatyczna p. About pod tytułem: »Gaeta«, która w Odeum nie utrzymała się na scenie, wyszła obecnie z druku u pana M. Lewy. W przedmowie do niej wspomina About o swej przygodzie nieszczęśliwej; wynosi się sam pod niebiosa i sądzi, że dla tego sztuka jego przepadła, że on do żadnego nie należy stronnictwa.

(Kor. Cz.) Sprawa »Trentu« uważana jest za skończoną a sprawa »Eugenii Smith« nie wywoła żadnych trudności i ułoży się. Dzienniki angielskie pokazują z przyzwyczajoną radością, ale w rzeczywistości ma się inaczej. Anglia straciła dogodną sposobność, obraziła do żywego Amerykanów i zostaje bez bawelny. Mimo pokoju, Anglia lęka się jeszcze o Kanadę i myśli o tryumfalnym przyjęciu panów Mason i Slidel, co przesadza chęć uznania Stanów południowych. Federaliści zawalają kamieniami wejście do portów południowych i gotują się do nieubłaganej wojny z południem. Federaliści mają flotę, wolność komunikacji, broń i pieniądze, czego skonfederowanym nie dostaje. Familie z Nowego Orleanu, które mieszkają w Paryżu, są w ogromnej trwodze od czasu załatwienia sprawy »Trentu«. Idzie im o majątki, o własność murzynów, o cały ich byt. Familie te żyły niegdyś świetnie, z komfortem prawdziwie amerykańskim, dla którego nie było nic drogiego; dziś opuszczają Paryż, albo żyją biednie.

Zbierają się w ministerjum spraw zagranicznych konferencye meksykańskie, złożone z pana Thouvenela, lorda Cowleya i pana Mon, ambasadora hiszpańskiego. Konferencye te układają wspólne postępowanie mocarstw w Meksyku.

Z kolei Boliwia zadarła z Francyą, obrażając jej konsula.

Kiedy Francya, Anglia i Hiszpania zajmują się Ameryką, Europa bierze barwę dość niepewną. Słowa wyrzeczone w Weronie, Wenecyi a nawet w Rzymie, połączone z osobistą polityką króla pruskiego, zaczynają dawać do myślenia czy nie zdarzy się coś na wiosnę i czy do tego nie należy jakie czwarte mocarstwo. Chwałą dziś Napoleona III., że przewidział całość polityki i że tak z interesów amerykańskich jak europejskich, utrzymał dobre stosunki z Anglią. Ci co wywołują tę wojnę, wiele w niej stracą i straci na niej także Rzym, bo w takim razie Francya go opuści, nie oglądając się w tył.

Zaczyna również dawać do myślenia jednocześnie się wewnątrz Francyi opozycyi rojalistowskiej i przyciąganie po niej studentów i robotników. Wygwizdanie w Odeonie pana About było ukartowane i nastąpiło dla tego, że podanie petycji za panem Laprade stało się niepodobnem. Orleaniści łączą się z legitymistami. Ci co pisali do Ami de la Religion, a między którymi byli książęta Broglie, przenieśli się do Gazette de France, której sztandar jest dobrze wiadomy. Część duchowieństwa figuruje w tem co się dzieje. Użyte one było r. 1851 i dziś daje się znowu używać. Jak można myśleć o stałej i szerokiej wolności przy takim składzie społecznym! Courrier du Dimanche który dawniej pisywał jedynie o sprawach zewnętrznych, pisze dziś o samych sprawach wewnętrznych, schlebia młodzieży, robotnikom i wyraża się o socyalizmie bardzo dyplomatycznie. Toż samo robi Temps. Taką zgodę Pays nazwał »spiskiem«, za co Courrier du Dimanche się rozgniewał i nazwał Pays »denuncyantem«. Jeden z redaktorów Pays, p. Dupont, wyzwał za ten wyraz na pojedynek pana Ganesco.

Nie należy brać na seryo starania się o zjednoczenie opozycyi, do czego dają zapewne hasło wysokie figury. Rząd cesarski jest silny i pewny siebie. Szkoda tylko, że to zmusza hrabiego Persigny do niezwykłej czynności i mieszania się we wszystko. Wiecie, że marszałek Magnan, wolny mularz od parę tygodni, został mianowany wielkim ministrem wschodu, w miejsce księcia Murata. Nie podobało się to pewnej

części wolnego mularstwa. Arcybiskup Morlot negocjuje jeszcze i kładzie warunki w przyjęciu prezesostwa towarzystw św. Wincentego a Paulo. Doktor Véron utrzymuje, że go wygryzł z Constitutionnel a hr. Persigny i ma to ogłosić w broszurze »Trois mois de direction au Constitutionnel«. Uroszczeniu doktora nikt nie uwierzy. Wygryzło go z Constitutionnela samo jego przeżycie się, niekwadrowanie jego myśli a nawet stylu, z myślą i stylem dzisiejszej Francji. Dziennikarstwo nie wymaga niedoświadczonej młodości, lecz nie znosi zgrzybiałości, szczególnie zgrzybiałości spanoszonej, pisującej z partesu. Pan About klient czy przyjaciel doktora Vérona, opuścił redakcję Constitutionnela.

Mówiono dawniej o wielkich reformach, wyborach, pożyczkach itd. Dziś mówią, że nic się nie zmieni. Wybory mają nastąpić dopiero roku 1863. Widząc, że nie będzie wojny z Ameryką i że sytuacja finansowa polepsza się, pan Fould ma rzekać się pożyczki i nowych podatków. Ma on to wyłożyć na parę dni przed zebraniem się izb, albo przed samą izbą. Sytuacja skarbu była tak zła!! Byli oszczercy, którzy śmieli w to nie wierzyć!! Sądzą, że przez przyzwoitość pan Fould powinienby uruchomić 300 milionów długu ruchomego, coby Francji wcale nie zaszkodziło. Zapowiedziana reforma ogranicza się, jak na teraz, na nałożeniu podatku na zagraniczne obligacje dróg żelaznych, które robiły konkurencję obligacjom francuskim. Giełda jest zawsze pełna, ożywiona, dawne obyczaje giełdowe wróciły, kto ma grosz spekuluje, a jeżeli go nie ma, chodzi do giełdy po nowiny, lub dla ubawienia się widokiem zachodniego szulerstwa.

Przybywa do Paryża wielu deputowanych. Zbierają się oni w sali konwersacyjnej ciała prawodawczego. Deputowani legitymistowskie pytają się czy mają wystąpić z dawną opozycją, w chwili kiedy Francja broni Rzymu i nie myśli go opuścić. Hr. Morny mieszka z żoną w pałacu ciała prawodawczego. Chodzą różne domysły o treści mowy tronowej. Lepiej o nich zamilczeć i czekać. Mowa będzie naturalnie pokojową.

Rząd mianował pana Renau, dawnego sulpicyusza a dziś śmiałego krytyka źródeł religijnych, profesorem języka hebrajsko syryjskiego w Sorbonie. Powierając mu tę godność, minister oświecenia określił ściśle granice jego kursu, aby nie przerazić duchowieństwa. Minister oświecenia walczy ciągle z biskupami i pisuje do nich listy napominające. Te spory nie obchodzą wcale Polski.

Dzisiejszy Monitor mówi o nowym spisie ludności. Roku 1856 Francja miała 86 departamentów i 36 milionów ludności, dziś zaś ma 89 departamentów i 37,382,000 ludności. Odtrącając 673,802 Sabaudczyków, wypada, że od r. 1856 ludność Francji podniosła się 1.86 na sto. Jest to zaspakajający rezultat.

### Austria.

Wiedeń, 20. Stycznia. — Wciąż się utrzymują pogłoski o rokowaniach między dworem austriackim a magnatami węgierskimi. Że te rokowania do niczego nie doprowadzą pokazuje się już ztąd, że na pośredników wybierają tu Aponyego, Furgacha, kreatury austriackie, które żadnej powagi nie mają u Węgrów, a mianowicie u osób, które prawdziwą reprezentacją Węgier stanowią i których lud kocha węgierski. Cóż tam podobne pokątne rokowania sprowadzą, kiedy nic dobrego dla narodu nie sprowadzą. Sytuacja pośredników jest podobną do pośrednictwa Wielopolskiego w Królestwie, który formułkami na papierze nic dobrego nie przyniesie dla Królestwa. Zbyt dobrze i jasno dziś znają się ludzie w Węgrzech i Królestwie Polskim na koniach trojańskich i dla tego na tych koniach trudno wjechać w wyłomy nowym Ulyssesem. Strony więc obie stoją twardo naprzeciw sobie, stronnictwo węgierskie żąda jak żądało sejmu i konstytucji węgierskiej, a ministrowie dają konstytucję austriacką, windykując dla siebie skarb i wojsko. W sytuacji więc się nie zmieniło między Austrią i Węgrami, tylko zmieniają się od czasu do czasu minowania, które przecie nie wysadzą w powietrze patryotów węgierskich.

— Wenecyja sejmikują na dworze o sprawach Węgier, Włoch a w szczególności Rzymu i książąt wygnanych włoskich. Przybyli tam książę Petrucci poseł był neapolitański, sekretarze wygnanych książąt, te sejmikowania przeniosą do Wiednia i tam na nie zjadą jeszcze baron Bach, arcyksiężna Zofia, matka cesarska, uważana za Egerią polityki austriackiej.

— Wiadomość nadeszła telegrafem do Wiednia, o wielkich okrzykach wojska na cześć cesarza, prostują teraz, że kiedy wojsko generała Stankowicza krzychało »niech żyje cesarz«, wielu żołnierzy węgierskich i włoskich wzbraniało się podobne wydawać okrzyki i za to zostali uwięzieni.

— W Siedmiogrodzie zaprowadzone zostały również specjalne sądy wyjątkowe tak jak w Węgrzech; z tą różnicą, że nie są sądami wojskowymi. Dla komitatów węgierskich i kraju Seklerów ustanowiony został taki sąd w Marosch-Vasarhely, dla kraju saskiego przy magistracie i sądzie obwodowym w Hermanstadzie. Apelacja od tych sądów idzie do sądu królewskiego i uniwersytetu saskiego, a w dalszej instancji do gubernium. Sądy te rozpoczęły urzędować w d. 10 b. m. Przekazane im zostały zbrodnie stanu, obraza majestatu i członków rodziny cesarskiej, naruszenie spokojności publicznej, powstanie, bunt i gwałt publiczny.

### Włochy.

Garibaldi napisał następujący list do towarzystwa młodzieży abruzyjskiej: Kaprera 24. Grudnia. Dziękuję wam za tytuł zaszczytny prezesa. Wielkie macie obowiązki, jako jeneracja do wielkich rzeczy przeznaczona. Ojczyzna znajduje się w bardzo trudnych stosunkach, ale wyjdzie zwycięsko z doświadczeń za pomocą niewzruszonej stałości swych synów. Sępy i kruki przyzwyczajone do znęcania się nad trupami, jeszcze krążą nad tym pięknym krajem i żer znajdują; szerząc ciemności na ziemi, znajdują jeszcze zwolenników. Do was młodzieży ukochanej przez Boga należy rozpedzić ciemności i postawić na szczątkach ciemnoty

godność człowieka. Bądźcie apostołami prawdy. Znajdziecie ją w głębi waszej piersi jako iskrę ducha nieskończonego. Dla wypełnienia tej waszej misji potrzebujecie obok świętych słów prawdy, niszczącej oszustów potęgi siły, siły nie ujarzmiającej, ale przeznaczonej na wyswobodzenie niewolników. Zbrojcie się na Boga was zaklinam, zbrojcie się! chociaż droga, jak wam zaręczam, droga prowadząca Włochy do przeznaczonego przez Boga rządu pomiędzy narodami, jest bardzo lekka.

Józef Garibaldi.

— Giornale di Roma z 7. b. m. który mamy przed sobą, zdaje bardzo krótko sprawę z odbytego w dniu poprzednim, tj. w samo święto Trzech Króli tajnego konsystorza, na którym ojciec śty proponował jak zwyczajnie kościół metropolitalny warszawski w Polsce dla JMcI księdza Zygmunta Feliksa Felińskiego, księdza z dyecezyi żytomirskiej, spowiednika i kapelana w akademii petersburskiej, tudzież profesora filozofii tamże. Następnie udzielony został paliusz dla tego metropolitalnego kościoła. Dziennik urzędowy na tem kończy sprawozdanie, i nie wzmiankuje o żadnej innej na powyższem zgromadzeniu czynności ani też o żadnej alokucji.

Już sama ta okoliczność że konsystorz tajny jedynie nominację arcybiskupa warszawskiego miał na celu, i dla niej jak się zdaje wyłącznie zwołany został, wykazuje całą ważność, jaką do owej nominacji przykładają stolica apostolska, ważność która wyraźnie nakazywała jej pośpiech. Nie do nas należy, ani byśmy też śmieli przesądzać powodów, które skłoniły stolicę apostolską do tak spiesznego wyboru przedstawionego kandydata, snąc że miała ona powody i ważne i dobre, skoro tak uczyniła. Nie wątpimy, że ksiądz Feliński odpowie jak najgodniej położonemu w nim przez stolicę apostolską zaufaniu; nie wątpimy, że powierzone sobie wielkie dostojenstwo sprawować będzie na jak największą chwałę kościoła i jak największe dobro jego wyznawców, a zatem z największą korzyścią religii i kraju. Po tem szczerem oświadczeniu, niechaj nam wolno zrobić uwagę, która, z góry wypowiadamy, nie odnosi się ani do obecnej okoliczności ani do obecnego wyboru, lubo jedna i druga służy nam za przedmiot do tej uwagi.

Ksiądz Feliński w trudnych nader okolicznościach powołany jest na godność biskupią i do zarządu archidyecezyi. Jedną z największych trudności do przewyciężenia ztąd niezawodnie pochodzi, że go przedstawił rząd rosyjski; chociaż raz jeszcze powtarzamy, iż wierzymy w słuszność powodów jakie miała stolica apostolska do potwierdzenia tego przedstawienia. Lecz każdy dostojnik kościoła w Królestwie Polskim wstępuje na stolicę w trudnych okolicznościach, bo zawsze w obec rządu nieprzyjaznego i schyzmatycznego, przeto ważną niesłychanie dla niego jest rzeczą, aby mógł liczyć na zupełne zaufanie swych dyecezyan. Tymczasem staje tu właśnie temu na przeszkodzie kandydatura wychodząca od rządu bez żadnego udziału duchownych dyecezyi, której nominat ma być zwierzchnikiem, bez wysłuchania głosu pasterzy tych owieczek, które oddały najwyższej jego pieczy mają być oddane.

Owóż, iż tak sobie pozwolimy powiedzieć, znieść ową cechę przedstawienia rządowego, którą jakby winę pierworodną przynosi z sobą na stolicę biskupią w Polsce, każdy za przedstawieniem rosyjskiem przekonany przez stolicę apostolską arcybiskup i biskup, byłoby to usunąć jedną z wielkich trudności zarządu dyecezyj w Polsce, a oraz zapewnić się z góry o zaufaniu jej mieszkańców, o które każdy dygnitarz starać się dopiero musi. Spodziewamy się, że stolica apostolska zechce temu zaradzić przez zawarowanie dla kapituł w Polsce prawa przedstawienia kandydatów do infuły. Kandydaci kapituł, przeciw którym rząd niepołożyłby swego veto, dawaliby nierównie większą rękojmię stolicy apostolskiej, a w kraju używaliby nierównie większego zaufania. Podnosimy też przedmiot ten teraz właśnie, albowiem o ile się zdaje, stolica apostolska przystąpi do nowych rokowań z rządem rosyjskim. Zapowiadać to zdaje się nietylko przyrzeczona obecność nuncjusza papieskiego w Polsce, która już tyle razy omyliła, ile owo brewe papieskie tycające się uśiłowani względem kościoła wschodniego, o którym mówiła depesza telegraficzna, lubo samego tekstu jego jeszcze nie znamy. W każdym razie pewni jesteśmy, że stolica święta nie pominie prawa kapituł do przedstawienia kandydatów na stolicę biskupią, prawa, które jeśli się nie mylimy, wielkie bardzo dla kościoła i wiernych ma znaczenie, i wielki wpływ na sprawę religii w kraju wywierać może. Cz.

Polska i świat katolicki. (Ciąg dalszy.)

Jak na czele chrześcijaństwa zwierzchność polityczna potrzebną jest głowie kościoła, aby wykonywać swobodnie, krom arbitralności króla lub cesarza, obowiązek papieża czuwającego nad doktryną, obowiązek ojca czuwającego nad dziećmi, tak wśród wielkiej owczarni, poruczonej pieczy tego najwyższego pasterza, niepodległość polityczna potrzebną jest ludom, będącym członkami katolicyzmu, aby wykonywać mogli swobodnie, krom arbitralności innego narodu, obowiązki wiernych wyznawców i synów kościoła. Zwierzchność polityczna zabezpiecza sama papieżowi wolność rządzenia wiernymi; niepodległość polityczna zabezpiecza sama narodom katolickim wolność podlegania papieżowi, wolność podlegania Bogu.

Być monarchą, jest to dla papieża jedynym środkiem wolności władzy chrześcijańskiej, być niepodległym jest to dla narodów jedynym środkiem wolności posłuszeństwa. Wolność ciała jest potrzebną do zewnętrzznego używania wolności duszy. Prawdą to jest dla głowy, prawdą dla członków, prawdą dla osób, prawdą dla narodów.

Wiemy zapewne że to nie jest konieczną potrzebą, że Bóg może dozwolnić aby było inaczej.

Papież może niebyć monarchą; lecz ile razy nim niebył, zostawał zawsze pod ciosami prześladowania i wykonywał władzę swą najwyższego pasterza za okup męczeństwa, to krwawego, to mniej lub więcej zamaskowanego.

Ludy katolickie mogą pozostać katolickimi nie będąc politycznie

niepodległymi, lecz ile razy były politycznie pod jarzmem obcym a mianowicie pod jarzmem pogaństwa, schyzmy lub odszczepieństwa, były prześladowane i wykonywały swe prawa tylko za okup męczeństwa, to krwawego, to mniej lub więcej zamaskowanego.

Obie te kwestye są jednakowe. Każdy wzgląd stosujący się do jednej z nich; stosuje się do drugiej, tylko umysły bez doniosłości mogą przeczyć ich bezwzględne powinowactwo i ściśle ich pojęcie.

Jeżeli przeto tak dla głowy jak dla członków przez męczeństwo tylko zdobyta została wolność chrześcijańska, jeżeli męczeństwo jest jej ostatnim zasiewem i niepogwałconym przybytkiem, któżby się ośmielił powiedzieć że ten stan cierpienia, niebezpieczeństwa i walki jest stanem normalnym wolności wiernych.

Mniemamy że rzecz ta jest prawdą wszędzie, lecz niezawodnie prawdą jest w Polsce, gdzie sprawy narodu i katolicyzmu zbyt ściśle są połączone z sobą, aby je można rozdzielać z sobą. Polska nie może ani żądać wolności narodowej opuszczając religię, jak tego żąda rewolucya, któraby jej pomoc sprzedała za tę cenę, ani jak to radzą pewni chrześcijanie bojaźliwi i nieznający kwestyi, mówić o religii niedomagając się zarazem w pewnych granicach życia politycznego, to jest bytu narodowego, zagwarantowanego traktatami, który jest ogólnym stanem Polski, który to stan kłamliwie jest zastąpiony przez ten system ucisku, arbitralności i niewoli, jaką podoba się Rosyi zdobić w obec Europy nazwę legalności.

Legalność rosyjska, wiemy o tem, jest w tej chwili w Warszawie straszniejszą jeszcze, niż legalność piemoncka w Neapolu lub w prowincjach stolicy św. Pod rządem tej mniemanej legalności, cóżby się stało z życiem religijnem Polski? Niestety w krótkce zamieniło by się ono w martwą literę świetnej przeszłości, na której grobie jaki Cavour moskiewski zmieniłby bezwzględnie ten szyderczy napis, jaki wszyscy nieprzyjaciele kościoła kładą na nim, ogołociwszy go: »Kościół wolny w państwie wolnem.« Sumienie Europy niebędzie zapewne żądać od Polski podobnego odstępstwa, tak formalnego co do istoty chociaż pośredniego pod względem formy.

Wróćmy jeszcze raz do tej kwestyi legalności. Na nią to kładzie rząd rosyjski największy nacisk, my nie znużymy się w zbijaniu go i w odsłanianiu wszelkich sofizmów, po za którymi mniema on ukrywać wszelkie czyny okropne, jakich się w tej chwili dopuszcza w Polsce.

VII. Niektórzy poczytują za zbrodnię duchowieństwu polskiemu, że należy, jak mówią, do ruchu, że w nim zajmuje pierwsze miejsce, że nim kieruje.

Czyż wolanoby, żeby duchowieństwo zostawiło ruch samemu sobie, nieusiłując powstrzymać go od nadużyć rewolucyjnych i utrzymać go na drodze dziwnie pokojowej i całkiem chrześcijańskiej, jaką postępował dotąd? Czyż wolanoby z drugiej strony aby to duchowieństwo pozostało było zimnym i obojętnym widzem tych ogromnych rzezi modlących się chrześcijan, powtarzanych tylokrotnie od Lutego na ulicach lub placach, a nawet w kościołach warszawskich? Trzebaż było czekać z podniesieniem głosu, aż katolicy rzymscy w Polsce ulegną losowi greków-unitów. Trzebaż było czekać aż jak wtedy, świadkowie lub raczej męczennicy objawiają chrześcijaństwu, że ta część kościoła katolickiego który istniał w Polsce, przerzuconą została gwałtem masami do schyzmy.

Nie, nie, to ostatnie nieszczęście było zbyt świeżem i zbyt bolesną nauką, aby ją zapomnieć można, a prawdziwa rola duchowieństwa taką jest, jaką odegrało. Powinno było, tak jak to uczyniło, stanąć z krzyżem w rękę w obronie żyjącego kościoła, a nie po skończonej walce pokazać się dopiero, aby zmarły kościół pogrzebać. Spekulanci którzy kwestye moralne oceniają ze stanowiska podwyżki lub spadku, mogą mieć inną zdanie lub inną dawać radę, lecz sumienie katolickie przyklasnąć tylko może zachowaniu się duchowieństwa polskiego, a chrześcijaństwo całe szczyścić i cieszyć się tem.

Przeciwko duchowieństwu, równie jak przeciwko obywatelom słyhać wieczyste skargi w formie nieustannej rady: »Niechaj przynajmniej duchowieństwo nie schodzi z drogi legalnej! Niechaj szanuje legalność i dla siebie i dla narodu!« Lecz powtarzamy, legalnością są traktaty, legalnością jest konkordat z r. 1847, legalnością jest przedewszystkiem prawo Boże, które niedozwala duchowieństwu chrześcijańskiemu poddawać się przepisom schyzmy prześladowającej, rozkazom senatu i synodu rosyjskiego, tym rozkazom śmiertelnym dla katolicyzmu, przeciw którym sam kościół nieprzestaje występować wznosząc głosem swego naczelnika.

Trzeba się przejąć tą prawdą, na którą Rosyianie rzuciłby chcieli gęstą zasłonę, że stan ten nie datuje się od wypadków tegorocznych, lecz sięga samych początków panowania rosyjskiego w Polsce. Ażeby się nie cofać po za peryod współczesny, prześladowanie świeżo tak boleśnie i tak wymownie skreślone w podziwie godnym liście pisany przez Jego Świątobliwość mgra Fijałkowskiego, arcybiskupa warszawskiego na kilka dni przed śmiercią tego świętego prałata, w liście później ogłoszonym, prześladowanie to katolicyzmu i katolików jest takie samo, jakim było przed 20 laty, gdy Grzegorz XVI. groźną w r. 1842 powiedział alokucyę, jakim było przed 14 laty gdy ojciec śty Pius IX. podpisując konkordat z r. 1847, ubolewał w wzniosłych wyrazach stanowiących wstęp jego, nad wojną wytopiającą wydaną św. naszej religii w prowincjach polskich przez schyzmatyczny rząd rosyjski.

Rosya powołuje się na politykę i ruch narodowy, dla usprawiedliwienia prześladowania religii i najścia kościołów. Można by jej wierzyć, gdyby po raz pierwszy obecnie prześladowała. Nie było żadnego ruchu narodowego, gdy zniósła prawie wszystkie klasztory, gdy zabrała wiele kościołów, gdy wysłała tysiące księży na Syberję, z których jedni przekonani byli o usiłowaniu nawracania niewiernych, drudzy iż przeszkadzali której ze swych owieczek przejść na schyzmę, inni, że w kazaniach swych popierali wstrzeźliwość i organizowali stowarzyszenia przeciw pijaństwu.

Gdyby, co być nie może, ruch narodowy ustał natychmiast i stał się jakoby nieistniejącym, oto jest sytuacja, jaka była pierwej i jaka będzie na przyszłość. Duchowieństwo chrześcijańskie mające czuć nad zbawieniem dusz maż zgodzić się na to niepodniosłszy głosu, jak niedgdyś wielki Atanazy w obec cesarzów aryjskich.

Tak jest zaiste, zgadzamy się na to i rzecz jest zresztą jasna, ruch narodowy jest i w tej chwili pozorem prześladowania religijnego w Polsce, najścia kościołów i uwięzienia księży, lecz nie jest jego powodem. Prześladowanie to, jakieśmy już rzekli, poprzedziło ruch, leży ono w samej naturze rządów schyzmatycznych. Jest zapisane w ukazach i w ustawach państwa. Słowem ze stanowiska rosyjskiego stanem legalnym jest prześladowanie.

Nie jest to tajemnym papiestwu, które gdy monarcha rosyjski postawił się za kandydata do tronu polskiego, nakazało modły publiczne w chrześcijaństwie, aby zażegnać nieszczęście takiego wyboru.

Nie jest to tajemnym papiestwu, które w chwili podziału, nietylko złożyło protestacyę sumienia katolickiego, lecz wydało krzyk przestrochu pasterza, który widzi dzikiego zwierza rzucającego się na trzodę.

Nie jest tajemnym kościołowi katolickiemu, który jako czuła matka cierpiał jedna po drugiej wszystkie boleści synów swoich, chrześcijan polskich, i który w tylu rozmaitych wypadkach podnosił głos przeciw nieustannym prześladowaniom rządu rosyjskiego, prześladowaniom mniej straszniejszym jednak w którejś epoce, niż to, jakiego świat katolicki cały ma w tej chwili bolesny widok przed oczyma.

Kościół nie ludzi się zaiste tem, co Rosyianie nazywają stanem legalnym. Rządy ziemi mogą się sprzeciwiać sobie lub być niewiernymi swym tradycjom, jasnowidzące wczoraj, mogą być ślepymi nazajutrz, lecz inaczej dzieje się z kościołem. Widzi on dziś to, co widział wczoraj, niezbacza nigdy z swej drogi, język jego nie zmienia się i nie trzsząc się o wrzaski złych, nie lękając się potęgi i drapieżności owych »wilków żarłocznych« o których mówi nasz Zbawiciel, zajmuje się tylko sprawiedliwością i prawdą i prowadzi dalej w obecnej chwili dzieło, jakie rozpoczął w wiekach ubiegłych, działający a jednak niezmienny jak Bóg, którego wyobraża »semper agens et semper quietus.«

VIII. Skreślmy jednak czytelnikowi obraz pobieżny i wierny tego »stanu legalnego« który pewne umysły, dobrze zresztą usposobione, radzą szanować z fetysyzmem tak bezwzględny. Aby zbytecznie wstecz nie sięgać, powiemy tylko o ustawach i ukazach późniejszych od »statutu organicznego« z r. 1832.

Zacznijmy najprzód od przytoczenia dekretu senatu rządzącego z 10. Marca 1832, który wzbrania formalnie ogłaszać lub przyjmować w państwach cesarskich jakibądź reskrypt lub bułę apostolską. Podobnie według ukazu prawie z tego samego dnia, najsurowsze kary wprowadzone są w życie przeciwko mniemanym winowajcom, którzyby pracowali nad nawróceniem z panującego wyznania na religię rzymsko katolicką. Prócz tego ukaz z 20. Sierpnia tegoż samego roku, zatwierdzony i wyjaśniony ukazem z 26. Sierpnia 1833 podciąga Polskę pod ustawy istniejące w cesarstwie rosyjskiem, które wymagają w małżeństwach mieszanych jako koniecznego warunku, formalnego przyrzeczenia wychowywania wszystkich narodzie się mających dzieci w religii greckiej, i tenże sam ukaz stanowi, że podobne małżeństwa zawarte w obec samego kapłana katolickiego uważane być winny za nieważne, póki ceremonia nie odbędzie się w obec księdza grecko rosyjskiego.

Nadto inny ukaz z roku 1833. wprowadzając w życie postanowienia (od dawna wyszłe ze zwyczaju) cesarzowej Katarzyny II, nakazuje w celu jasnym który aż nadto został osiągnięty, znieść ogromną liczbę parafii katolickich, tak że na przyszłość tam tylko będą kościoły i księża gdzie katolicka ludność skupiona wynosić będzie 400 mieszkańców.

Przytoczmy jeszcze ukaz z 28. Marca 1836 r. który wzbrania księżom łacińskim, bądź słuhać spowiedzi osób które im nie są prywatnie znane, bądź przypuszczać kiedokolwiek osoby takie do komunii... Przytoczmy ukaz z miesiąca Sierpnia 1839 r. który zabrania pod karą usunięcia wszystkim duchownym katolickim prowincyj zachodnich cesarstwa chrzcić dzieci urodzone z małżeństw mieszanych, jak również przypuszczać do komunii kiedokolwiek takiego, któryby raz wziął udział w wyznaniu greckim. Akt ten ma moc według rządu cesarskiego wcielania do kościoła greckiego tych którzy go wyznają do tego stopnia iż nie mogą w żaden sposób przestać należeć do niego.

Przytoczmy najwyższy rozkaz z dnia 16. Grudnia tegoż samego roku, który przywracając kilka dawnych ukazów zabrania formalnie budować kościoły katolickie wyjąwszy w pewnych miejscach i pod pewnymi warunkami; który ogranicza liczbę parafii i liczbę proboszczów, który zakazuje członkom duchowieństwa rzymsko-katolickiego tak świeckim jak zakonnym wychodzić pod jakim bądź pozorem z domu, wyjąwszy w pewnych wypadkach ściśle określonych; który zabrania nakoniec proboszczom dawać kiedokolwiek pomoc duchowną mieszkańcom innych parafii, wyjmując z tego przepisu tylko kilka wyłącznych wypadków, względem których istnieją znów rozmaite przepisy. Przytoczmy dekret zaprowadzający nowe postępowanie i nowy porządek sprawiedliwości przeciwko osobom oskarżonym o usiłowanie szczyżenia religii katolickiej ze szkodą religii panującej, których oddaje na łaskę sądów karnych cesarstwa duchownych katolickich oskarżonych o tę mniemaną zbrodnię, podczas gdy z drugiej strony zaszczyty, wyszczególnienia, nagrody rodzaju wszelkiego czekają tych członków duchowieństwa rosyjskiego, którzy skutecznie przyczyniają się do przeciągnięcia na swoją wiarę katolików.

Przytoczmy formalny zakaz ogłoszony 20. Stycznia 1740 r. wymawiania kiedokolwiek na przyszłość wyrazu kościół grecko-unicki i stawiania jakichkolwiek przeszkód małżeństwom pomiędzy grekami rosyjskimi i grekami katolickimi, z wyraźnym zastrzeżeniem zawsze w mocy

(Dodatek).

będącym, że małżeństwa zawierane tylko w obec księdza katolickiego uznane są za nieważne.

Przytoczmy jeszcze ukaz cesarski z dnia 21. Marca tegoż roku, który nakazuje konfiskatę dóbr każdego, ktokolwiek porzuci religię panującą bez uszczerbku innych kar postanowionych ustawami istniejącymi; wszystkiemu temu towarzyszą inne jeszcze bardzo surowe przepisy w tym przedmiocie. Przywiedźmy w końcu, że w niektórych guberniach litewskich i białoruskich niewolno jest proboszczom wykonywać wielkie posłannictwo słowa, pełni na nich święty obowiązek miewania kazań i nauczania ludu; wolno im jedynie powtarzać kolejno niektóre kazania zatwierdzone i oznaczone. W reszcie dawnych prowincyj polskich wszelkie kazanie zanim ma być powiedziane, winno być poddane pod cenzurę tak zwanych dziekanów. W skutku tych najwyższych rozporządzeń nakazy ministerium spraw zagranicznych wysłały w powiaty wielkorosyjskie, na czas nieokreślony pod najściślejszy dozór policyi księży, których jedyną zbrodnią było, iż upominali swych parafian do wytrwania stale w wierze swych ojców, nieprzedłożywszy do poprzedniego zbadania cenzurze tekstu tych upominań.

Lecz może kto zarzuci, że to wszystko przesadzone! że to wszystko mylnie! że to wszystko nie możliwe!

Strzedz się potrzeba podobnej mowy! Byłaby ona bezbożnym bluźnierstwem; gdyż słowa co dopiero czytane nie są naszymi, są to słowa samej świętej stolicy apostolskiej, przemawiającej uroczysto swym nieomylnym głosem do świata katolickiego. Ten obraz legalności rosyjskiej jest tenże sam jak w r. 1842 papież Grzegorz XVI. błogosławionej pamięci przedstawił światu chrześcijańskiemu.

Cóż się więc zmieniło w szczegółach tego obrazu, w szczegółach oburzających, któreśmy powtórzyli? Nie, zupełnie nic. List naszego ojca świętego Piusa IX. do arcybiskupa Fijałkowskiego poświadcza to. Nie jest on ani mniej jasnym ani mniej stanowczym, niż allokucya Grzegorza XVI.

IX. Wróćmy się jednak do faktów obecnych i zupełnie współczesnych, do faktów dnia dzisiejszego. Jeżeli kto chce wiedzieć, (w razie gdyby nie poprzestając na wyjaśnieniach tak jasnych, usiłowano jeszcze spierać się o wyrazy), jeżeli kto chce wiedzieć jak rząd rosyjski otwiera narodowi i duchowieństwu te mniemane »drogi legalne« które imiś rządzą ciągle Polakom.

Wzemy fakta najświeższe.

Gdy ostatni namiestnik cesarski generał Lambert przybył do Warszawy, zapowiedział urzędowo, że zaopatrzony jest w zupełną władzę polepszenia nieszczęśliwego stanu Polski i zaradzenia sytuacji wszelkimi środkami, jakieby uznane były za potrzebne. Rozmaite odezwy zawiadomiły naród, że wszelka poważna prośba, wszelkie podanie legalnie przedłożone, zostanie przyjęte i wzięte pod rozwagę.

Na to zapewnienie a nawet na to wyraźne wezwanie, zgromadzili się biskupi i przejęci cierpieniami kościoła, przejęci również obowiązkiem swego powołania, wręczyli namiestnikowi cesarskiemu adres w którym żądali wprost i bez ogródki tego, co zawarował nasz ojciec św. Pius IX. w konkordacie z r. 1847 i co we wstępie poprzedzającym akt uważał za potrzebne i odpowiednie prawu chrześcijańskiemu. Co się tyczy kwestyi politycznej, biskupi zamknawszy się w obrębie religii, nie dotykali jej ani jednym słowem.

Cóż uczynił generał Lambert? Jak tylko zrozumiał o co chodzi, wpadł w zapał sposobem rosyjskim i odmówił pomimo wszelkich swych oświadczeń, przyjęcia dokumentu a nawet nie wziął go do ręki, tłómacząc się że to przechodzi jego władzę.

A jednak chodziło tu tylko o religię. A jednak nie było legalniejszym nad ten krok zbiorowy biskupów, udających się razem do zastępcy monarchy z żądaniem swobód, nietylko słusznych samych w sobie, lecz nadto sto razy przyrzekanych Europie całej i kościołowi katolickiemu w szczególności. A jeżeli prokonsul Lambert nie mógł pod względem jądra samej kwestyi stanąć, nie powinienże był przynajmniej przedłożyć cesarzowi tę jednorodną prośbę biskupów polskich?

Rząd rosyjski więc w sposób szczególny mówił o »drogach legalnych« jeżeli w ten sposób przyjmuje środki tak widocznie legalne.

Ten wyraz »legalność«, którym usiłuje obłąkać sumienie świata, był zresztą po wszystkie czasy na usługi prześladowców kościoła. Wszak w imię »ustaw państwa« rzucano zwierzętom amfiteatru na pastwę chrześcijan, którzy wzbranieli się palić kadzidła przed statua cesarza. Wszak w imię konstytucyi rzeczypospolitej fakcya rewolucyjna posyłała pod gilotynę ku końcu zeszłego wieku księży wyświęconych i chrześcijan, którzy przyjmowali tych jak nazywano wtedy »popleczników zababonu«. Czyż także nie w imię legalnego porządku za czasów naszych pewne państwa grabią dobra kościelne, znoszą klasztory, rozwiązują stowarzyszenia dobroczynne, więżą księży i prałatów, zakazują wszelkiej styczności pomiędzy biskupami i ojcem św. i dopuszczają się przeciw religii wszelkiego rodzaju napaści?

Przytoczmy jeszcze jeden przykład w jaki sposób rząd cara pojmuje porządek legalny.

Gdy była mowa o świętopietrze, pobożni mieszkańcy Polski głęboko byli poruszeni i zajęli się zbieraniem tej świętej jałmużny. Rząd zamiast pobłażać, uwięził wielką liczbę tych wiernych chrześcijan i wysłał ich w głąb Rosyi a nawet aż w pustynie Syberyi.

Za rozsprzedawanie biletów na loteryę s. Piotra wyganiano z kraju nawet kobiety, kobiety święte, którebyśmy tu mogli wymienić.

Możnaż temu wierzyć? W obec prześladowań tego rodzaju, raz zastawiają się jeszcze wyrazem »legalność« to znów oskarżają Polaków jako Garibaldiów. Jakże się to dzieje że przeciwnie wszyscy nimi są? z jednej strony zupełna wolność wprowadzania i rozpowszechniania wszystkiego, co bezbożność rewolucyjna wzywać może najstraszniejszego w Paryżu, w Londynie i w Turynie, z drugiej zakaz duchowieństwu mó-

wienia o papieżu, zakaz wszystkim zajmowania się papieżem, zakaz dziennikom traktowania kwestyi tej ze stanowiska katolickiego, zakaz wprowadzenia do Polski broszur lub książek pisanych według zdrowych doktryn naszej religii świętej. Pod tym względem zakaz wszystkiego i zakaz wszędzie.

I na taki to stan rzeczy pisać się śmiało duchowieństwo polskie według rad roztropnych tego świata? O zaiste niewierzmy temu! i dzięki Bogu ono temu niewierzy.

Samo się oskarżyło szlachetnie w adresie, o którym mówiliśmy, iż było słabem i zbyt długo czekało.

Kodeks kar głównych z r. 1847, mówią biskupi w tym śmiałym dokumencie, dekret królewski z d. 6 (18) Marca 1817 r. prozelityzm na korzyść religii prawosławnej, oraz liczne rozporządzenia rządowe przynoszące krzywdę religii rzymsko-katolickiej i grecko-unickiej stawiają władze duchowne w niemożności rozwijania dawnego wpływu i działalności.

Władza ta zależna od samowoli jednego z członków rządowych, wystawiona na upokarzające odnoszenie się do podrzędnej biurokracji, uważana niekiedy jakoby za narzędzie, jakoby za dykasteryę cywilną, do opłakanego przysła poniżenia.

Podpisani biskupi, rządzący dycyzy, postawieni na strażę św. katolickiej religii z obawy strasznej odpowiedzialności przed sądem Boga. za obojętność o chwałę wiary Jezusa Chrystusa, swobodę jego św. kościoła, oraz o bezpieczeństwo i zbawienie dusz wiernych pieczołowitości waszych powierzonych, błagamy WEKSC. abyś jako namiestnik królewski w imieniu naszym oraz w imieniu całego duchowieństwa polskiego i wszystkich wiernych przed tron N. cesarza i najpokorniejszą naszą przedstawił prośbę, z tem nadmienieniem, że lubo my albo poprzednicy nasi z obrazą sumienia, z ubliżeniem pasterskiej gorliwości naszej, przyjmowaliśmy rozporządzenia uwłaczające świętemu prawom kościoła, dłużej jednak w tak grzesznej obojętności pozostać niemożemy, tem bardziej że już smutne następstwa takiej uległości jawnie okazały się i osobę jednego z biskupów dotknęły, — przeto sumienny obowiązek czujemy zanieść następującą prośbę:«

Dalej, jak rzekliśmy, następują te same żądania jakie zanosił już do rządu rosyjskiego papież, Grzegorz XVI. w r. 1842 i nasz ojciec św. Pius IX. w r. 1847; te same domagania się, jakich od tej epoki J. świętobliwość nieprzestawała powtarzać niestety nadaremnie! do gabinetu schyzmatycznego w Petersburgu, jak to potwierdza tak wymownie list ojca św. do arcybiskupa warszawskiego.

To uwalnia nas od przytaczania tu w całości dokumentu pochodzącego od biskupów. Chrześcijaństwo zna ich z tekstu, ogłoszonego we wszystkich dziennikach, zna ich w duszy, gdyż uznawali tylko co sam kościół zawarował. (D. c. n.)

### Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Stycznia. — W Myliusa hotelu zbiorą się stowarzyszeni rolnicy niemieccy z Xięstwa w d. 28. Stycznia, dla naradzenia się nad środkami, aby przyszłe wybory do izby deputowanych tak źle nie wypadły jak terażniejsze. Czyli obrady te także należą do zakresu agromonii?

— Podobno projekt utworzenia gimnazjum w Śremie upadł w skutek nieprzychylenia się do niego władzy. Byłoby to bardzo smutną rzeczą dla nas, gdyby rzeczony projekt rzeczywiście miał upaść lub odwleczonym zostać »ad graecas calendas.«

### Rozmaite wiadomości.

Dziennik Polski podaje następujący życiorys hr. Aleksandra Stadnickiego:

»Dnia 19. z. m. po krótkiej słabości, w sile wieku jeszcze umarł Aleksander hr. Stadnicki. Pochodził on z naszej dawnej historycznie znanej rodziny, która dała ojczyźnie kilku mężów zasłużonych. Ojcem zmarłego był Antoni z Żmigroda Stadnicki, jeden ze świątliwszych ludzi swojego czasu, który był w stosunkach ścisłej zażyłości ze wszystkimi znakomitościami owoczesnymi, z Stanisławem Potockim, Józefem Ossolińskim i innymi. Zmarły, prócz świetności i zasług rodziny, miał własne niemałe zasługi, które choć kilku słowami w tem pośmiertnym wspomnieniu tem chętniej podnosimy, że był on także współpracownikiem dawniej Przeglądu, później Dziennika Polskiego, i do obu tych pism pisał artykuły o ustawie gminnej i o organizacyi gmin, bardzo gruntowne, będąc z tym przedmiotem doskonale obznajomionym. Aleksander Stadnicki był pełen nauk i wszechstronnego wykształcenia. Głównym przedmiotem jego głębokich studyów i badań były dzieje ojczyste, które znał doskonale, a studyował je z prawdziwym zamiłowaniem. Szczególnie prócz tego, co się u nas rzadko trafia, bo niezbyt chętnie suchszym oddajemy się naukom — obznajomionym był z prawodawstwem dawnym polskiem i wszelkimi instytucjami tak politycznymi jak i społecznymi dawniej rzeczypospolitej Polskiej. Jakoż za życia kilka znakomitych prac historycznych wydał, jak n. p. »Synowie Gedymina« itd., którym cały świat uczony przyznał nietylko wielką i głęboką znajomość dziejów ojczystych, ale i wyższy na nie pogląd. Spodziewać się należy, że musiał zostawić w manuskryptach swoich niejedną podobną pracę i rozmaite zapiski i notatki, które nie przepadały zapewne, oddane pod opiekę niemieckiej światłości brata p. Kazimierza Stadnickiego. Prócz nauki odznaczał się jeszcze zmarły charakterem samoistnym i niepodległym, co go nawet spowodowało, że porzucił służbę rządową, do której go wprowadziły rozmaite stosunki i okoliczności, mimo że miał przy zdolnościach swoich otwarty przed sobą zawód najświetniejszy. A nadewszystko Aleksander Stadnicki był dobrym Polakiem; całym sercem kochał wszystko co ojczyste. W chwilach dla narodu naszego ważniejszych, jakie przeżył, jak np. w roku 1848, choć może niezupełnie zgadzał się

na zasady owocnych kierowników, pełnem uczuciem zajmował się sprawą publiczną i powodzeniem narodowem, a gotów do wszelkich poświęceń, dzielił całą duszą wszystkie narodu nadzieje i obawy, radości i bole. Z tych powodów nie przesadzim, jeżeli powiemy, że śmierć Aleksandra Stadnickiego nazwać można prawdziwą stratą dla kraju.

— Dziennik Polski donosi, że liczne grono młodych ludzi, podobno po większej części z czeladzi rzemieślniczej złożone, wyprawilo w niedzielę około godziny Sej wieczór kocią muzykę pod pałacem arcybiskupa lwowskiego Wierchlejskiego, przyczem powybijano okna.

— Tenże dziennik donosi o zabójstwie popełnionem w Laszkach pod Radymnem w obwodzie Przemyskim w d. 9. b. m. na osobie wójta tejże wsi Mateusza Kamińskiego. Karol Drejer, szewc, pijanica, który przed kilkoma laty niewiedząc zkąd przybył do tej wsi, utrzymywał gorszący stosunek z wdową po kowalu Maryanną Majerową. Wójt chcąc temu koniec położyć udał się późnym wieczorem z sześcioma ludźmi i światłem do mieszkania Majerowej, chcąc stamtąd Drejera wypłoszyć. A gdy po nadaremnie pukaniu nietylko drzwi nie otworzono ale nadto Drejer zawołał z za drzwi, że pierwszego który się zbliży, nożem ugodzi, wtedy wójt chcąc utrzymać powagę swoją szarpnąwszy drzwi silnie, takowe otworzył. W tej jednak chwili wypadł Drejer i wbił wójtowi w samo serce nóż szewski, tak że ugodzony padł na ziemię i wkrótce skonał. Morderca ujęty i związany, wyraził tylko żal swój, że cios ten nie dostał się temu komu był przeznaczony, to jest księdzu proboszczowi, który go kilkakrotnie upominał i karcił.

— Czytamy w Telegrafie Kijowskim: W nocy 28. z. m. o godzinie 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> widziano tu dość zajmujące niebieskie. Księżyc błąd podówczas w pierwszej kwadrze, przed samym swym zachodem pokrył się tak mocno czerwonym kolorem, jak słońce gdy na nie przez szkło okopcone patrzymy. Jednocześnie w kierunku rozchodzącym się od księżyca płomieni, wyskoczyły trzy ogniste wysokie słupy połączone w całość różnokolorowem półkolem tęczy. Blask tego zjawiska optycznego był tak mocny, że odbijał się purpurą na domach Kijowa. Cały widok fantastyczny trwał więcej niż godzinę; następnie blednąc stopniowo rozplynął się w powietrzu. Niebo podczas trwania zjawiska było czyste zupełnie; termometr Reaum. wskazywał 14 stopni ciepła.

### Wiadomości literackie.

Jasło. — Wyszło w drukarni Stoegera dzieło pod tytułem: »Wiadomości niektóre do dziejów kościoła katolickiego« w polsko rosyjskich prowincjach od rozbioru Polski aż do najnowszych czasów, przez księdza Marcellego Sydona Sleczkowskiego plebana Szarzyńskiego z diecezji przemyskiej. — Autor starał się w przystępnym dziełku dla większej liczby czytelników, zebrać wszystkie autentyczne szczegóły dotyczące prześladowania katolickiego kościoła w prowincjach polskich pod rządem rosyjskim. Niebadał on, ani czerpał z nowych źródeł, tylko starał się zestawić te jakie znalazł w Zbiorze wiadomości o kościele katolickim w Rosyi ks. Szantyra, także w podobnym dziele niemieckim Morella, niemniej Lescoera, do czego przyłączył świeższe dokumenta znajdujące się w dziennikach. We wstępie mówi o powrocie Rusi na łono kościoła, i o Synodzie Brzeskim r. 1590 i 1596. Dalej przechodzi do panowania Katarzyny ustanawiającej biskupstwo białoruskie, tudzież znoszącej Unię w zabranych Polsce prowincjach. Pod Pawłem nastaje chwila ulgi w prześladowaniu i zawiązuje się stosunek z Rzymem za pośrednictwem legata papieskiego. Pod Aleksandrem ustają niebawem te przyjazne stosunki. Siostrzeńcewicz metropolita rzymsko katolicki pragnie zostać patriarchą katolików w Rosyi, a tym samym uczynić się niezależnym od Rzymu. Upadek Jezuitów w Rosyi. Następuje panowanie Mikołaja. Najważniejszym dokumentem jest allokucya Grzegorza XVI na tajnym konsystorzu 1842, naprawia ona w pewnym względzie ten list tjaki podstępnie na Ojcu św. wymożono w czasie powstania listopadowego. Szkoda że autor nie dał tego dokumentu. Dalej idą

Prześladowania Unitów — Siemiaszko — Bazylianie — Sprawa biskupa Gutkowskiego — Cesarz Mikołaj w Rzymie; Rozmowa jego z Grzegorzem XVI. — Konkordat zawarty między Rosją a Stolicą Apostolską r. 1847. Nadzieja katolików na początku wstąpienia Aleksandra II. Zwrót ku polityce Mikołajowskiej — Odświeżenie ukazu z r. 1836. Najnowsze prześladowanie katolików. Sprawa dziernowska r. 1857 i 1858. Raport Szczerbinina do Aleksandra II. Najnowsze zamachy rządu na kościół katolicki. Towarzystwa wstrzemięźliwości. Biskup Chełmski Teraszkiewicz. Czytelnik może tu znaleźć w potrzebie starannie zebrane materiały.

Sprzedż tego dziełka kosztującego 1 i pół reńskiego przeznaczył autor na Świętopietrze, ze względu przykrego położenia w jakim się dziś Ojciec św. znajduje.

— Następujące pisma czeskosłowiańskie będą w br. wychodziły: 1) Narodni listy najlepszy polityczny dziennik czeski. 2) Hlas. 3) Cas. 4) Pözor. 5) Pražky poseł. 6) Pražskie nowiny. Dzienniki te wychodzą codziennie. 7) Obecne listy. 8) Moravan. 9) Moravskie noviny z Besidką hospodarską. 10) Pestbudinske Vedomosti. 11) Lumir, pismo literackie. 12) Obrazy Zivota, pismo obrazkowe. 13) Hvezda. 14) Casopis kat. duhovenstva. 15) Ziva. 16) Archeolog. pomatky. 17) Casopis cesk. museum. 18) Skola a zivot. 19) Skolnik. 20) Pestoun z Moravy. 21) Hlas w Cernie, organ Dziedzictwa ss. Cyrila i Metodego. 22) Cyril a Method. 23) Priatel skoly a literatury. 24) Sokol. 25) Boleslavan. 26) Poutnik od Otavy. 27) Sumavan. 28) Posel od Mze. 29) Pravnik. 30) Lekarsky casopis. 31) Hlasy ze Siona. 32) Hus. 33) Evangielicke cirkevne noviny. 34) Blahovest. 35) Humoristické listy. 36) Cernokniažnik. 37) Brejle. 38) Lada. 39) Dalibor. 40) Hospodarske noviny. 41) Pokrok hospodarsky. 42) Listy pro prumysl. 43) Opavsky Besednik.

— We Lwowie wyszły: »Zasady gospodarstwa społecznego,« przez A. Supińskiego.

Nakładem Karola Wilda we Lwowie wyszły w osobnem odbiciu: »Kozacy Zaporozcy na Ukrainie,« przez Ludwika Powidaja i »Wojna w Polsce« roku 1831, przez oficera polskiego (niedawno zmarłego Józefa Paszkowskiego) opisana w r. 1832.

### Przybyli do Poznania dnia 22. Stycznia.

BAZAR: Kierszniewski z Radlina, Rymarkiewicz z Kotlina, hr. Mielżyński z Kotowa, Dydyński z Słowikowa, Jackowski z Pomarzanowic, Koczorowski z Mikoszek, Moszczeński z Kożuszkowa, Prusimski z Sarbi.  
 POD CZARNYM OREM: Kempijski z Offenbach, Müller z Gorzelicy, Herzler z Trzemeszna, Krzyżanowski z Wolsztynu.  
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kierski z Gasawy, Topiński z Russocina, Pickhardt i Andoger z Krefeldu, Schrader z Plauen, Herz Annaberga, Gorencki z Gemble.  
 MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Gill z Elberfeldu, v. Zobel z Młynar, Mayer z Lipska, Freundt z Wrocławia, Simonson, Bab i Peters z Berlina, Bayer z Skórzewa, Cioromski z Wyciążkowa, Chłapowski z Bonikowa.  
 BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Weissbein i Hartmann z Szczacina, Scholz, Landsberg i Kiehlmann z Wrocławia, Lasker z Gniezna, Schwalbe z Lipska.  
 HOTEL DU NORD: Graeve z Borku, Dunin z Lechlina, Szczawiński z Brylewa, Raszewski z Szczepowic, Zakrzewski z Żabna, Skarzyński z Chelkowa, Dąbrowska z Winnejgóry, prob. Hubert z Grabowa, Jonas z Berlina, Gościński z Królewca.  
 OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Krzyżanowski z Sapowic, Swinarski z Gołaszyna, Kurnatowska z Rumianka, Królikowski z Gołębowa, Elberfeld z Torunia.  
 HOTEL PARYSKI: Goździński z Środy, Burghardt z Polskiejwsi, Kaniewski z Lubowiczek, Hulawicz z Wrocławia, Sawicki z Rybna.  
 HOTEL BERLINSKI: Röhr z Głogowy, Bernhard z Leszna, Holz z Królewca, Oettinger z Rakoniewic, Rimpler z Swiebodzina, Donisch z Torunia, Buchholz z Woldenberga, Krzyżanowski z Brodów.  
 POD KORONĄ: Joske z Międzychodu, Koch z Rawicza, Lubenwalde i Hölde z Międzyrzecza, Joachim i Bormass z Nowogomiasta.  
 POD TRZEMA LILIAMI: Urban z Nowogojorku.  
 HOTEL EICHBORNA: Flatau z Pызdr, Leuchtung z Konina, Glass z Grodziska.  
 EICHENER BORN: Hirsch z Zbąszyna.  
 HOTEL BUDWIGA: Schmidt z Sędzina, Warschauer z Smigla, Silberstein z Baku, Gutmann z Grodziska, Obrębowicz z Rawicza.

### Jarmark na konie.

W mieście obwodowem **Tarnowie** w Galicyi odbędzie się dnia 17. Marca 1862. i następujących

#### Jarmark na konie

celujący, jak naucza doświadczenie, doborem koni rasy najpoprawniejszej.

**Tarnów**, dnia 13. Stycznia 1862.

### Elew do gospodarstwa

jest poszukiwany zaraz za mierną zapłatą pensyi. Język polski i potrzebne wykształcenie szkolne są konieczne. Blizsza wiadomość w Ekspedycyi, lub w **Krobi** poste restante franco **E. S.**

Dominium **Rogaczewo m.** pod Kościelnem potrzebuje od 1. Marca r. b. **ogrodowego.**

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Stycznia 1862.

**Zyto** (wępcel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 25 wępceli. Na Styczeń i

Styczeń Luty 44<sup>1</sup>/<sub>8</sub> pl. i pien. <sup>5</sup>/<sub>12</sub> list., na Luty Marzec 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list. <sup>5</sup>/<sub>12</sub> pien., na Marzec Kwiecień i wiosnę 44<sup>2</sup>/<sub>3</sub> list. <sup>7</sup>/<sub>12</sub> pien., na Kwiecień Maj 44<sup>3</sup>/<sub>4</sub> list.

**Okowita** (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wypowiedziano 15,000 kwart. Na Styczeń 16<sup>11</sup>/<sub>12</sub> pl. i list., na Luty 17 pl. i list. 16<sup>11</sup>/<sub>12</sub> pien., na Marzec 17<sup>1</sup>/<sub>6</sub> pl. i pien., na Kwiecień 17<sup>1</sup>/<sub>3</sub> pl. i pien. <sup>5</sup>/<sub>12</sub> list., na Maj 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. i pien., na Czerwiec 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pien. <sup>5</sup>/<sub>6</sub> list.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Stycznia.

Pszenica 68—83 tal.  
 Zyto na Styczeń 52<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Styczeń Luty 52<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>3</sup>/<sub>8</sub> tal., na Luty Marzec 52<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—51<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal., na wiosnę 51<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Maj Czerwiec 52<sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal.  
 Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.  
 Groch do gotowania i na pastwę 48—60 tal.  
 Olej rzepiowy na Styczeń, Styczeń Luty i 12<sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal., na Luty Marzec 12<sup>2</sup>/<sub>3</sub> tal., na Kwiecień Maj 12<sup>2</sup>/<sub>3</sub> tal., na Maj Czerwiec 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal.  
 Olej lniany 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty 18<sup>1</sup>/<sub>12</sub>—18 tal., na Luty Marzec 18<sup>1</sup>/<sub>6</sub> tal., na Marzec Kwiecień 18<sup>5</sup>/<sub>12</sub>—<sup>3</sup>/<sub>8</sub> tal., na Kwiecień Maj 18<sup>2</sup>/<sub>3</sub> do <sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal., na Maj Czerwiec 18<sup>1</sup>/<sub>8</sub>—<sup>5</sup>/<sub>6</sub> tal., na Czerwiec Lipiec 19 tal.

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 22. Stycznia 1862 r.			
	od	do	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszenczy pięknej, szefel po 16 garn.	2 27	6 3	—	—
Pszenczy średniej	2 22	6 2	25	—
Pszenczy ordynaryjnej	2 12	6 2	17	6
Zyta przedniego, szefel	1 26	3 1	27	6
Zyta lżejszego	1 21	3 1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1 10	—	1 15	—
Jęczmienia małego	1 10	—	1 12	6
Owsa, szefel	—	24	—	23
Grochu do gotowania, szefel	1 21	3 1	27	9
Grochu na pastwę	1 17	6 1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1 7	6 1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	15
Masła, garniec	2 5	—	2 15	—
Siana, centnar	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—

### Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.  
 Dnia 21. Stycznia . . . . . 16 22 6 do 16 27 6  
 „ 22. „ . . . . . 16 20 — „ 16 25 —

**Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.**